Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 13 Kraków, 4. lipca 1903. Rok II.

GAZETA SZKOLNA

Pismo krytyczne. — Wychodzi co drugą sobotę.

Prenumerata wynosi w całej Austryi rocznie 8 Koron. — półrocznie 4 Kor. kwartalnie 2 Kor. Dla zagranicy rocznie 10 Kor. — Numer pojed. 40 hal.

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu. Numery od 1. stycznia mamy w zapasie. **Reklamacye** uwzględnia się do 20 dni.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Aryańska 6. — **Autorom** zapewniona ścisła dyskrecya. **Prenumeratorom** bezpłatna informacya. Manuskrypta się niszczy.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie. **Za dołączone cenniki**, prospekty itp. 2 Kor. od 100 sztuk.

Nominacya Marszałka krajowego.

Urzędowa „Wiener Zeitung“ ogłosiła w dn. 1 lipca b. r. nominacyę Stanisława hr. Badeniego marszałkiem krajowym Galicyi.

Nominacya ta ma znaczenie symptomatyczne, bo ta sama krakowska partya konserwatywna, która mu przed kilku laty na tem samem stanowisku poderwała nogi, aby na niem osadzić obecnego namiestnika Galicyi, obecnie uprosiła go, aby na nowo objął urząd marszałka krajowego... Stało się to naturalnie nie z pietyzmu dla osoby Stanisława Badeniego, tylko dlatego, aby nie drażnić potężnej grupy szlachty wschodnio-galicyjskiej, która stoi po stronie obu Badenich, nagle od wszelkiej władzy usuniętych...

Stanisław hr. Badeni nie jest dla nas mężem nowym. Na jego działalność publiczną na rozmaitych stanowiskach patrzyliśmy od dłuższego czasu. Musimy też przyznać, że zaślepieniu partyjnemu ze wszystkich stańczyków najmniej ulegał, Rusinów nie drażnił, dla oświaty ludowej nie był wrogiem. Mamy więc nadzieję, iż obecnie, wśród stosunków więcej urobionych, nie zejdzie na manowce.

Co się zaś tyczy spraw specyalnie szkolnych, domagamy się od nowego Marszałka, aby poparł skutecznie postulaty wiecu przemyskiego, olbrzymich nadwyżek, wykazywanych obecnie przez skarb krajowy, użył na polepszenie bytu nauczycieli ludowych, przedewszystkiem zaś emerytów, wdow i sierót, cierpiących nędzę, urągającą wszelkim opisom.

Tylko na tej drodze może nawiązać dobre stosunki między nauczycielstwem ludowem, a autonomią krajową, tak potrzebne wobec wielu zagadnień społecznych, gospodarczych i politycznych, które oczekują rozumnego załatwienia.

W. K.

Sprawozdanie Rady szkolnej kraj.

Seminarya nauczycielskie.

W ubiegłym roku było ich 13; z tego 10 męskich, reszta żeńskich. Język polski był wykładowym w Galicyi zachod. w 4 seminaryach męs. i 1 żeńsk., w innych uczono po polsku i po rusku. Czysto ruskiego seminaryum naucz. dotąd niema. Prócz tego było przy seminaryach 16 szkół ćwiczeń; 10 polskich, 6 ruskich. Rada szkolna kraj. twierdzi, że „obecna ilość seminaryów nie może wystarczyć na zaspokojenie potrzeb naszych szkół ludowych“, a my dodamy, iż same seminarya, bez gruntownej zmiany stosunków prawnych stanu nauczycielskiego, złemu nie zapobiegną, bo emigracya ukończonych seminarzystów (tek) do innego zawodu bynajmniej nie ustanie. Prócz seminaryów publicznych, istniały według sprawozdania także dwa prywatne żeńskie: w Krakowie i we Lwowie, z tych ostatnie miało prawo publiczności. My wiemy jednak o większej ilości seminaryów prywatnych np. w Stanisławowie itd., a fakta, że tego rodzaju zakłady ustawicznie się mnożą, przemawiają za ich upaństwowieniem; każdy bowiem obywatel (ka) ma prawo żądać, aby się mógł bezpłatnie, a nie za wysoką opłatą kształcić w dowolnym kierunku, gdy ma do tego potrzebne kwalifikacye. Jeżeli zaś na razie nie można tworzyć nowych seminaryów, to Rada szkol. kraj. powinna była wystarać się o oddziały równorzędne przy seminaryach żeńskich, przez co dopuszczanoby do nich nie tylko grubo protegowane, lecz także ubogie a zdolne uczenice, dostarczające najlepszego materyału na przyszłe nauczycielki.

Dzięki obecnym anormalnym stosunkom, iż seminaryów jest mało, a w istniejących nie tworzy się paralelek, frekwencya utrzymuje się od całego szeregu

---

27)

Schaschek.

Dajmy pokój osobom, wtrącił Poradowski, ujmując mię życzliwie za rękę. Mówmy o przedmiocie... Ja panu chcę dać przyjacielską radę... Idź do Bobrzyńskiego, przemów tak, jak do nas mówiłeś, przeproś za mimowolną obrazę, za list otwarty daj publiczną satysfakcyę... Następnie coś oberwiesz dla przykładu, ale niebawem znowu wypłyniesz, do czego zresztą tytułem swoich osobistych kwalifikacyi masz niezaprzeczone prawo. Schaschkowi jego sprawki nie ujdą bezkarnie, bo z panem postępował w sposób niegodziwy.

Słuchając tych uwag, nie mogłem wyjść ze zdziwienia, iż pod mundurem austryackiego biurokraty, pełniącego służbę w kancelaryi Bobrzyńskiego, mogło się znaleść... sumienie i serce...

Oświadczyłem tedy, iż jego dobroć do głębi mię porusza, nawet wprawia w zakłopotanie, bo, jako człowiek obcy, na skromnem stanowisku, niczem na nią nie zasłużyłem... Nie mogę jednak z otrzymanej rady skorzystać, inaczej samym sobą musiałbym pogardzać... Do Bobrzyńskiego nie pójdę, skoro wszystkie moje zażalenie na Schaschka z cynizmem składał do kosza, pozwolił mię niesłusznie suspendować, hańbić, zastosował do mnie nieludzką dyscyplinarną procedurę... Gdybym go jeszcze za tę krzywdę przepraszał, byłbym niesłychanie podły...

Na żadną karę nie zasłużyłem i żadnej nie przyjmę... Od Bobrzyńskiego nie żądam łaski, awansu w nagrodę za upodlenie, tylko sprawiedliwości... Biada, jeżeli jej nie znajdę, jeżeli dalej napotkam politykę gwałtu i bezprawia. Nie ustąpię, nie ulęknę się niczego, choćby ofiarą własnego życia przyszło dać świadectwo prawdzie.

Zresztą, dokąd panowie płyniecie ze swoją nieszczęsną polityką szkolną, dlaczego z zimną krwią rujnujecie egzystencyę nauczycieli, łamiecie ludzkie życie, tej samej, co wasze wartości? Jeżeli nie nastąpi radykalna zmiana na lepsze, tych nędzarzy doprowadzicie chyba do ostatniej rozpaczy, a wówczas, na gwałty będą odpowiadać gwałtami; nastanie epoka samoobrony i zemsty, do której ma prawo każda jednostka, niesłusznie niszczona...

Dla inspektorów szkolnych, którzy was często okłamują, w haniebny sposób nadużywają waszego zaufania, aby tylko wywrzeć małostkową zemstę na upatrzonych jednostkach, górujących nad nimi inteligencyą, taktem, charakterem, wyrzucacie ze zawodu najzdolniejszych pedagogów, protegujecie liche kreatury, szczepicie zamęt, powszechne rozgoryczenie...

Panie radco! Struna przeciągnięta pęknąć musi... W dzisiejszych czasach nie można igrać ze sprawiedliwością, podwładnym imponować tylko brutalną przemocą... Idea człowieczeństwa, w całym swoim majestacie, stoi wyżej ponad tytuły, rangi i trony... Tej idei urągać nie wolno! ...Ja wam dostarczyłem dowodu, że w zawodzie nauczycielskim kresu łajdactw niema... **Teraz czyńcie, co chcecie, a końca patrzcie... Do mnie należy ostatnie słowo!...**

lak na jednym mniej więcej poziomie. W seminaryach męskich było 2620 uczniów, z tego rz.-k. 1689, gr.-k. 782, ewang. 6, mojż. 143; w seminaryach żeńskich 600 rz.-k., 101 gr.-k., 3 ew., 8 mojż. Do klasy przyg. zapisało się 567 uczniów, do I. kl. 710 ucz., 185 uczenic, do II. kl. 574 ucz. 185 uczen., do III. kl. 427 ucz. 172 uczen., do IV. kl. 342 ucz. 167 uczen. Z końcem roku zaznaczyły seminarya męskie ubytek 274 kandydatów, żeńskie tylko 22. Powtarzało klasę w męskich sem. 251, w żeń. 10; reprobowano na przyszły rok szk. 304 uczniów i 21 uczenic. Najlepiej wypadła klasyfikacya w sem. męs. w Sokalu (14 repr.), Krośnie (19 repr.), najgorzej w Krakowie (53 repr.)` (rejon r. Zaleskiego) i w Stanisławowie (49 repr.). W seminaryach żeńskich przedstawia się klasyfikacya najpomyślniej, tak jak dawniej, w Przemyślu, najgorzej w Krakowie i Lwowie. W tem miejscu nasuwa się pytanie, kto winien, iż klasyfikacya w niektórych seminaryach, zwłaszcza męskich tak źle wypadła, skoro z nich prócz tego znaczną część młodzieży jako niezdolną wydalono. Przyczyny musimy szukać w personalu naucz. i nadzorze ze strony odnośnego radcy szkolnego, o czem możnaby całe tomy spisać, co też później uczynimy.

Przy egzaminie dojrzałości reprobowano w semin. męs. 34 uczniów publ., (82 eksternistów, (ek), w żeńskich 8 uczn. publ. i 41 ekstern. Najgorzej wypadła matura w sem. męs. w Rzeszowie, bo puszczono 20, a spalono 8 (!), najlepiej we Lwowie (zdało 39, przepadł 1); ze seminaryów żeńskich znowu najgorzej w Krakowie (rejon r. Zaleskiego), a najlepiej w Przemyślu. Ogółem zdało meturę 287 ncz niów i 154 uczenic publicznych, prócz tego 61 eksternistów i 144 eksternistek. (Reprobowano 40 ekst. i 83 ekstek)... Z tego zestawienia wynika, iż mimo bardzo surowej klasyfikacyi w seminaryach męskich, wyniki egzaminu dojrzałości są liche. Pragniemy przeto, aby Rada szkol. krajowa w te anormalne stosunki zechciała wglądnąć i na przyszłość położyć im skuteczną tamę. Sądzimy, że tak być nie powinno, zwłaszcza, iż stoją nam zbyt świeżo w pamięci wybryki maturalne w seminaryum męs. krakowskiem, w którem przed kilku laty pod przewodnictwem r. Zaleskiego spieczętowano trzecią część zwyczajnych uczniów, poprzednio surowo klasyfikowanych i to w czasie, kiedy kraj jak najwięcej nauczycieli potrzebował. Naszem zdaniem, s p a l e n i e k a n d y d a t a, u c z n i a z w y c z a j n e g o, p r z y m a t u r z e, p o w i n n o b y ć t y l k o w y j ą t k i e m, u n i k a t e m.

W seminaryach męskich pobierało stypendya 1548 uczniów w ogólnej kwocie 228.000 K, w żeńskich 251 uczenic w sumie 32.000 K. Seminarya męskie są zatem pod tym względem lepiej uposażone, jakkolwiek jeszcze przeszło 1000 kandydatów nie pobierało żadnego zasiłku, co jest w każdym razie anomalią, zważywszy, iż do nich uczęszcza tylko młodzież najuboższa, pozbawiona nieraz wszelkiego utrzymania, gdy w seminaryach żeńskich stosunki materyalne młodzieży przedstawiają się bez porównania w lepszem świetle.

Rada szk. kraj. wyraża się dalej bardzo pochlebnie o internatach, istniejących przy seminaryach nauczycielskich, choć tej chwalby do wszystkich odnieść nie możemy, zwłaszcza na zasadzie licznych korespondencyi, umieszczanych o nich w prasie krytycznej. Radzimy więc Radzie szk. kraj., aby internaty poddała gruntownej rewizyi ze względów sanitarnych, hygienicznych i wychowawczych, aby stwierdziła, ilu uczniów (nic) spi w jednej izbie, ilu uczy się przy jednem oknie, czem się odżywiają, ile postów przypisano im za karę (!) z wybornym pożytkiem dla kasy internatu, a ze szkodą dla wychowanków (nek), czy ćwiczenia dewocyjne i gniotący wprost nadzór pod względem moralnym, pełen podejrzeń i nieufności, nie wywołują wręcz przeciwnych skutków itd. itd.

Wreszcie nie możemy się zgodzić z okólnikiem Rady szk. kraj., umieszczonym na str. 55, który żąda ukończonej szkoły wydziałowej, lub co najmniej 6 kl, posp., jako warunku przyjęcia do seminaryum, a równocześnie zaleca uczniów szkoły lud. pospol. typu niższego, jako wyborny materyał do zawodu nauczycielskiego. Jeżeli tak dalej pójdzie, to możemy się doczekać kursów przygotowawczych dla analfabetów, którzy chcieliby się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu. Temu politykowaniu, zdążającemu do obniżenia stopnia wiedzy kandydatów stanu nauczycielskiego, jako najlepszej rękojmi ich uległości i poprzestawania na małem, a wywołującemu wręcz przeciwne skutki, trzeba nareszcie położyć skuteczną tamę, oznaczając, iż o przyjęciu do seminaryum roztrzyga tylko ukończona niższa szkoła średnia (wydziałowa), albo egzamin wstępny w zakresie szkoły wydziałowej. Jest to wymaganie najskromniejsze, niżej którego pod żadnym warunkiem nie powinno się schodzić.

E g z a m i n a n a u c z y c i e l s k i e w y d z i a ł o w. składało 50 męż. 62 kobiet; z tego otrzymało patent 35 m., 57 k. Egzamin do szkół lud. posp. zdało 253 mężczyzn i 383 kobiet na 287 kandydatów i 418 kandydatek. Ilość nauczycieli (lek) składających egzamina, znacznie wzrosła, co jest dodatnim objawem.

C. d. n. *St. R.*

Ćwiczenia wojskowe nauczycieli ludowych.

Skończył się rok szkolny, a zaczęły wakacye, ów wypoczynek, którego nauczycielstwu wszystkie zawody tak bardzo zazdroszczą. Nie dla wszystkich jednakowóż ów wypoczynek, po całorocznej wyczerpującej pracy, będzie rzeczywistym wypoczynkiem. Dla wielkiej liczby nauczycieli lud. zacznie się wraz z feryami,... drugi okres pracy, pracy fizycznej, wyczerpującej siły i organizm. Jest to praca ciężka, wymagająca zdro-

---

Radca Poradowski podał mi rękę na pożegnanie, a w jego oku łza się zakręciła.

Rzeź dyscyplinarna.

Teraz wiedziałem, co mię czeka. Bobrzyński, w porozumieniu z r. Zaleskim, zadekretował moje zniszczenie, wychodząc z monstrualnego założenia, że inspektor szkolny, choćby popełnił największe łajdactwa, słuszność mieć musi... Straciwszy wszelki szacunek u nauczycielstwa, przynajmniej sympatyi takich indywiduów, jak Schaschek, wyzbyć się nie chciał... To był jedyny humorystyczny pierwiastek jego karkołomnej urzędowej tragedyi...

Jeżeli jednak sądził, że może na mnie wywrzeć zemstę za to, iż jego system, nawet przy pomocy tak szlachetnych indywiduów, jak r. Zaleski i Schaschek, nie potrafił obedrzeć mię z poczucia człowieczeństwa, w takim razie był w wielkim błędzie... Zanim do Lwowa na posłuchanie dyscyplinarne przybyłem, już miałem stały zamiar uwolnić się za wszelką cenę z pod jego ojcowskiej władzy, choćby przyszło odejść z torbami, a wobec tego dalsze akty gwałtu, samowoli i bezprawia, miały dla mnie tylko teoretyczne znaczenie...

Zaciekawiało mię atoli, w jaki sposób nie Bobrzyński, lecz Rada szkolna krajowa wybrnie z sytuacyi... **Do ferowania wyroku dyscyplinarnego, już ze względów czysto formalnych, nie miała żadnego prawa.** Dwa zażalenia nieważności, umieszczone na początku i na końcu ostatniego protokołu, obracały w niwecz najsubtelniejsze prawnicze naciągania... **Było dalej faktem niezbitym, iż komisye dyscyplinarne zadały oczywisty gwałt prawu, okrywając zeznania i osoby moich oszczerców urzędową tajemnicą, przez co wykluczyły obronę sądową i możność dostarczenia świadków odwodowych...** Wśród takich stosunków Rada szkolna krajowa mogła mię była tylko uwolnić od wszelkiej winy, a co najwyżej, zastosować do mnie art. 9. ust. szk. kraj., przenosząc w drodze administracyjnej na równorzędną posadę.

Mimo to stała się rzecz wprost niemożliwa do uwierzenia. **Rada szkolna krajowa ośmieliła się na podstawie powyższych premis wydać wyrok dyscyplinarny i to wprost barbarzyński...**, uznała mię bowiem winnym kilku delictów, śmiesznych, niemożliwych do uwierzenia, między nimi zaniedbywania obowiązków (sic!) **i oszczerstwa inspektora szkolnego, jakkolwiek mimo wielokrotnych protokolarnych nalegań do dowodu prawdy nie chciała mię dopuścić**, a za te urojone wykroczenia orzekła degradacyę, przeniesienie na podrzędną posadę, czyli kompletne zniszczenie egzystencyi, bo z góry wiedziała, że moja chwalebna przeszłość, wybitne stanowisko, które sobie pracą, talentem i zasługą wywalczyłem, wreszcie poczucie niesłychanej krzywdy, nie zniesie też żadnej kary dyscyplinarnej,bez poprzedniego formalnego śledztwa.

Ten klasyczny wyrok, godny uwiecznienia na oślej skórze, przyszedł do skutku, jak się dowiedziałem, tylko za wolą Bobrzyńskiego i radcy Zaleskiego, wbrew perswazyom radcy Poradowskiego, który stanął na stanowisku prawnem i ogólno ludzkiem, broniąc słusznej spra-

wia, fizycznego hartu, a przedewszystkiem winien ją poprzedzać wypoczynek, nie żmudna nauka w zadusznej izbie szkolnej. – Pracą tą są ćwiczenia wojskowe, – które nauczyciele odbywać muszą podczas feryi.

Prawie trzecia część nauczycieli kraju naszego należy do wojska i odbywa te ćwiczenia bezpośrednio po ciężkiej pracy zawodowej.

SKONFISKOWANO!

leży się też zastanowić, czy i w nauczycielstwie nie dałobysię to samo zastosować, czy nie możnaby powoływać nauczycieli do ćwiczeń w ciągu roku szkolnego. Mógłby jednak znaleść się jakiś pedant i powiedzieć, że szkoła na tem ucierpiałaby wiele. Ja sądzę – że nic, a nic nie ucierpi, gdyż można urządzić tymczasowe zastępstwa na miejsce nauczycieli powołanych pod broń.

W rozmaitych urzędach wielu funkcyonaryuszy odbywa służbę wojskową w ciągu roku, a jednak nikt na tem nie traci i biur nie zamykają.

SKONFISKOWANO!

Czas więc najwyższy, aby kompetentne czynniki zajęły się losem nauczycieli, odbywających ćwiczenia wojskowe, aby postanowiły, że te ćwiczenia nie mogą nigdy wypadać na czas feryi, przeznaczonych do wypoczynku i nabrania sił do dalszej pracy zawodowej.

M.

Przesilenie w Komitecie wiecowym.

W Komitecie, wybranym na Wiecu przemyskim w r. 1902, zanosiło się od dłuższego czasu na poważne przesilenie.

Na Wiecu przemyskim zapadły mianowicie uchwały radykalne, zmierzające do poprawienia oświaty i prawnego położenia nauczycieli ludowych. Stało się to głównie za przyczyną naszego Redaktora, który w chwili krytycznej nadjechał do Przemyśla i uratował zabagnioną sytuacyę.

Wybrany następnie do Komitetu wiecowego, nasz Redaktor reprezentował w nim kierunek radykalny, rozwinął cały program działania, a na pełnym Komitecie, odbytym w czasie Zielonych Świąt z. r., znalazł dla niego jednomyślne poparcie.

Tymczasem Komitet ściślejszy, zamiast wykonać powyższą uchwałę, co było dla niego jedyną prawną dyrektywą, poszedł na manowce, albowiem na posiedzeniu, odbytem w czasie małych wakacyi b. r., postanowił na nowo petycyonować do Sejmu o to, nad czem Sejm niezliczone razy przeszedł do porządku dziennego.

Taka zmiana frontu musiała wywołać rozdźwięk między naszym Redaktorem, a Komitetem, ze wszystkiemi tego rozdźwięku konsekwencyami. Na razie Redaktor w Komitecie pozostał, zaznaczywszy w nim swoje stanowisko. Kiedy jednak po kilku miesiącach czekania stracił nadzieję, iż zajdzie zmiana na lepsze, złożył mandat, aby na nim nie ciężyła odpowiedzialność wobec wyborców, którzy obecnego stanowiska Komitetu zapewne nie pochwalą.

Przez tę rezygnacyę otrzymaliśmy także zupełną swobodę słowa i czynu, dotąd względami na Komitet wiecowy niejednokrotnie krępowaną... Z tej też swobody we właściwym czasie niewątpliwie skorzystamy... *Dr. O.*

Krytyka «Instrukcyi».

„Ćwiczenia w biegłem czytaniu“. Jest to przedmiot specyalnie galicyjski, bo podobne ćwiczenia są wszędzie tylko częścią nauki języka wykładowego, lub obcego. Pomieszczono go w „Planach“

wy... Protomedyk także wystawił mi najlepsze świadectwo, usuwając w kąt nikczemne podejrzenia o obłędzie umysłowym. Natomiast inni członkowie Rady, w jej arkany niewtajemniczeni, odegrali rolę manekinów, do kiwania głowami, zwłaszcza, iż ich zapewniano, że nie poniosę żadnej straty materyalnej, bo zatrzymam tę samą płacę, co było koroną kłamstw i oszustw, dotąd na mnie spełnionych, gdyż do płacy żywieckiej wliczały się także inne stałe dochody, które ją podwajały, a te orzeczenie dyscyplinarne rozmyślnie pominęło.

Ponieważ jednak prawem i ludzką egzystencyą igrać nie wolno, **zapytuję wszystkich ludzi dobrej woli, czy podobna procedura nie ma w sobie znamion zbrodni oszustwa i nadużycia władzy urzędowej, czy mężowie, którzy sobie kosztem mojego życia urządzili podobną igraszkę, nie powinni za nią siedzieć w kryminale, na równi z pospolitymi zbrodniarzami?**

Jestem w zupełności uprawniony do podobnego zapytania, bo także drogą dyscyplinarną ludzi nie wolno mordować, a moja egzystencya ze stanowiska prawa i ogólno ludzkiego jest tak dobrą, jak egzystencya Bobrzyńskiego

O treści tego wyroku, którą resztą Sądecki zapowiedział publicznie jeszcze przed rozpoczęciem właściwego śledztwa, (rozdz. XXXIII) radca Zaleski natychmiast uwiadomił Schaschka, składając mu przy tej sposobności należną gratulacyę, bo to „swój swego najlepiej zrozumie“...

Powyższe pomnikowe orzeczenie dyscyplinarne Rady szkol. kraj., powzięte uchwałą z 13. lutego 1900, zakomunikowano mi w myśl jej rozporządzenia z dn. 18 marca 1900 L. 5059, dopiero 4 kwietnia 1900. ...Przyjąłem je chłodno, wiedząc dobrze, z jakiego autoramentu ludźmi mam do czynienia...

...Jedno tylko mnie zastanawiało, mianowicie brak wstydu, sumienia i bojaźni Bożej ze strony referentów orzeczenia dyscyplinarnego. Moja odporność przeciw ciemięzcom, powinna ich była dotąd przekonać, iż na akt gwałtu odpowiem publicznie, a przytem wszystkie brudy wywlokę na tapet, przez co ich powaga poniesie dotkliwy uszczerbek... Każdy człowiek ma dalej sumienie, które jest ostatecznym probierzem wszelkiego czynu. Czy referenci władz szkolnych, zabijając mię moralnie i świadomie, przy pomocy pospolitego gwałtu, fałszu i oszczerstw, mieli sumienie i jakie, na to odpowiedź zbyteczna... Podziwiam jednak, jeżeli złe czyny można podziwiać, ich zuchwałość, iż śmieli swojem postępowaniem urągać samemu Bogu, wyzywać jego karzącą prawicę, która według Pisma Św. mści się na winowajcach do siódmego pokolenia... Wprawdzie Bóg nie daje tytułu ekscelencyi, nie mianuje radców szkolnych hofratami, atoli jego wielokrotne, przedziwne zrządzenia, niezbadane ludzkim rozumem, powinny być dla nich wymowną przestrogą, że maluczkich bezkarnie krzywdzić nie wolno... Widocznie członkowie Św. Inkwizycyi nie mieli czasu myśleć o tych „sentymentach“; zapomnieli o zasadzie, że władza na to

i „Instrukcyi“ ze względów czysto politycznych, pojętych w stylu zaściankowym, w tym celu, aby dogodzić próżności niektórych posłów, narzekających, iż nasza szkoła ludowa zaprząta umysły młodzieży wielu niepotrzebnymi przedmiotami, a nie uczy „czytać“... Podobne pobudki wyglądają na humbug dydaktyczny; mimo to ich prawdziwość nie ulega żadnej kwestyi... Rozgatunkowanie nauki języka na dwa specyalne działy jest nonsensem, bo rozprasza uwagę nauczyciela, a jeżeli czemu, to samemu czytaniu najmniej dopomaga. Plany przeznaczają mianowicie na czytanie w klasach niższych 2 razy po pół godziny na tydzień, w wyższych, na tydzień tylko 30 minut! W tym czasie mają uczniowie czytać po polsku, względnie rusku i niemiecku. Ta okoliczność jest właściwą miarą do ocenienia realnej wartości podobnych eksperymentów. Może też im zawdzięczyć trzeba, iż mimo podwójnego czytania, a raczej gwoli niemu, ilość analfabetów, uczęszczających do szkoły ludowej, statecznie wzrasta, tworząc, dalszą galicyjską specyalność...

Przechodząc wreszcie do wymagań w czytaniu na poszczególne klasy, także sama „Instrnkcya“ mówi, iż „postępowanie dydaktyczne nauczyciela będzie zupełnie zgodne z postępowaniem przy czytaniu na godzinach języka wykładowego“, z czego również wynika, iż specyalizowanie „czytania“ jako osobnego przedmiotu jest zupełnie zbędne.

W klasie II. uwzględnia „Instrukcya“ tylko czytanie kursoryczne na podstawie ustępów opracowanych, lub łatwiejszych nieopracowanych, co należy ściśle do nauki odnośnego języka, który przynajmniej na tym stopniu na części składowe nie może być dzielony. Lecz „Instrukcya“ w swoim idealiźmie posuwa sią jeszcze dalej, bo twierdzi, iż „wybrany do czytania kursorycznego ustęp, może nauczyciel na tym stopniu zadać do przeczytania w domu, albo przed czytaniem krótko jego treść opowiedzieć, aby dzieci wiedziały, o czem czytać będą i aby zapobiedz mechanicznemu odczytywaniu wyrazów i zdań bez wnikania w treść“... Pytamy, jak takie postępowanie da się pogodzić z metodycznem traktowaniem danych ustępów, które podobna procedura w sposób partacki uprzedza, wreszcie, czy ta jedna godzina czytania, przeznaczona zazwyczaj dla dwóch języków, może wystarczyć na powyższe operacye... Odpowiedź musi wypaść dla „Instrukcyi“ bardzo niekorzystnie...

W klasie III. i IV. wprowadza „Instrukcya“ prócz czytania kursorycznego także czytanie stataryczne, wdzierając się coraz głębiej w metodyczne atrybucye danego języka. Co prawda, inwazya wcale bezpieczna, wyglądająca raczej na wesołą farsę, tem pocieszniejszą, iż „Instrukcya“, bez względu na czas prawdziwie mikroskopijny, poleca, aby nauczyciel owe ustępy także odpytywał (str. 88!). Żeby się jednak mimo to nie rozpróżniaczył, ma jeszcze zaprawić uczniów, aby się w tym czasie wyćwiczzli także czytania obcego pisma, na podstawie wypracowań piśmiennych swoich współuczniach... Gratulujemy!

W kl. V. i VI. czytanie kursoryczne (15 lub 10 minut tygodniowo z każdego języka!) przybiera według „Instrukcyi“ rozmiary większe(!), idzie bowiem o to, aby młodzież lekturą rozszerzała zakres swych wyobrażeń i nauczyła się wogóle sama z pożytkiem czytać(!)... W tym też celu nauczyciel będzie żądał, aby uczniowie(nice) z podobnych ustępów zdawali sprawę, czyli ich treść z dokładnem zrozumieniem rzeczy opowiadali... Wszystko to ma się odbyć, jak wyżej wspomniano, w 10. a najwyżej 15. minutach tygodniowej nauki, czyli w okresie 6 do 7 godzin na cały rok szkolny.,. „Instrukcya“ nie mogła holeśniej zakpić z wytrawnych pedagogów, bardziej tych ośmieszyć, którzy ją do życia powołali.

IV. Pisanie.

O ile „Plany nauk“ i „Intrukcya“ radeby faworyzowaś czytanie, o tyle lekceważy się kaligrafię, którą pozbawiają w programach szkolnych nawet dawnego utartego tytułu. Jakkolwiek bowiem kaligrafia jest przedmiotem trudnym, wymagającym znacznej wprawy, gdyż inaczej młodzież nigdy nie nauczy się porządnie pisać, wypada na nią obecnie o połowę mniej czasu, niżeli było dawniej, chociaż spodziewaliśmy się wręcz przeciwnych zarządzeń...

Pytamy, czy uczeń klasy II., który zaledwie przełamał pierwsze trudności graficzne, może w jednej godzinie tygodniowo nauczyć się kaligraficzne pisać często w dwóch językach? Czy potrafi tego dokonać uczeń klasy III., który w tym samym okresie czasu ma także nauczyć się pisma niemieckiego, lub uczeń kl. IV., piszący po polskn, niemiecku i rusku na 1 linii? Cóż wreszcie ma uczynić uczeń kl. V. lub VI., w której, w czasie pół godziny tyg. nauki, ma uprawiać w wyższym stylu kaligrafię polską, niemiecką, a nawet pismo rondowe?

Taż to prawdziwy szlendryan metodyczny!

Lecz „Instrukcya“ żartów nie zna. W ogólnych zasadach metodycznych i szczegółowych uwagach rozpisuje się dalej z taką drobiazgowością, jak gdyby szkoła ludowa niczego nie miała uczyć, tylko kaligrafii, choć „Plany nauk“ ten przedmiot zepchnęły na sam szary koniec.

C. d. n. *St. R.*

Prawa nauczycielek.

II. Przedewszystkiem zaznaczyć tu trzeba, iż nauczycielstwo było najpierwszym zawodem, który u nas dla kobiety inteligentnej otwarto. To też pogarnęły się do zawodu tego wszystkie lepsze i zdolniejsze jednostki ze świata kobiecego, które odczuwały potrzebę pracy dla dobra ogółu, które rola pasożytów upokarzała. Pomimo, że nie miały żadnych kursów przygotowawczych do egzaminów wydziałowych, własnym przemysłem i pracą do tych egza-

spoczęła w ich ręku, aby przedewszystkiem czynili dobrze i jeszcze raz dobrze... Oni byli wielkimi w krzywdzeniu bezbronnych... łzy nie mogły poruszyć zakamieniałego serca, jęki nędzarzy, zda się, były dla nich najmilszą urzędową muzyką... Jakież to straszne, a jednak prawdziwe.

Przeciw orzeczeniu napisałem zaraz, sam, bez pomocy jakiegokolwiek doradcy, ośmioarkuszowi rekurs, ułożony w języku niemieckim, w którym procedurę Rady szkolnej krajowej i jej wyrok poddałem druzgocącej krytyce.

Odczytawszy go z uwagą, byłem pewny, iż Ministerstwo oświaty kary dyscyplinarnej, podyktowanej przez galicyjską Radę szkolną krajową, za żadną cenę nie zatwierdzi, bo dla kaprysu Bobrzyńskiego nie okryje się hańbą, nie uświęci gwałtów, przed którymi wzdryga się ludzkie uczucie, że raczej, dokąd Bobrzyński stoi u steru, na zasadzie jakichkolwiek ruczków odk wszystkiego się wykręci...

Tak się też stało, o czem później mowa. Przy wysłaniu rekursu nasunęła się także kwestya, na czyje ręce go przedłożyć... Ponieważ w orzeczeniu dyscyplinarnem Rada szkolna krajowa, znowu wbrew prawu, rozmyślnie tę okoliczność pominęła milczeniem, a poprzednio otrzymałem od niej reskryptem z 18/7 1899 L. 470./Pr. surowe wytknięcie za to, iż zażalenie (sic!!) wprost do niej, z pominięciem Rady szkolnej okręgowej wnosiłem, do czego nielegalnie odmówiła mi wszelkiego prawa, przesłałem rekurs staroście Kokurewiczowi jako przewodniczącemu Rady szkol. okręg. i to dość wcześnie, aby mi go zaraz zwrócił, do czego był obowiązany, jeżeli nie był formalnie wniesiony.

Tak postępując, ubezpieczyłem się od wszelkich niespodzianek, a następnie zakołatałem o wymiar sprawiedliwości przeciw Schaschkowi do podwoi Sądu karnego...

Wobec majestatu prawa!

W rozdziale XXXIV. p. t.: „Zemsta Schaschka“ opisałem, jak potwornego czynu Schaschek na mnie się dopuścił, aby dać wyraz bezsilnej nienawiści, którą ku mnie zapałał wskutek ogłoszenia otwartego listu... Mianowicie „czcigodny“ starosta żywiecki, Julian Kokurewicz, gwałcąc prawo, sprosił na zasadniczo tajne posiedzenie Rady szkolnej okręg. prywatne osoby, wobec których zezwolił Schaschkowi mnie zohydzić oszczerczem posądzeniem o czyny niehonorowe, nawet zbrodnicze.

Otrzymawszy o tem wiadomość, wytoczyłem Schaschkowi proces karny o obrazę czci i oszczerstwo z §§ 487, 488 i 496 k. k... Schaschek, tak biegły w prawie, jak ja w teologii, początkowo drwił z tej skargi, bo sądził, iż mu na posiedzeniu Rady szk. okr. nauczycieli bezkarnie zohydzać wolno, powtóre w tem przekonaniu, iż ma większość swoich świadków, członków Rady szk. okr., którzy raczą o zajściu zapomnieć, a wreszcie w interesie powagi „władzy“, którą

minów się przygotowywały i już od ćwierć wieku w zawodzie swoim skutecznie pracują l zyskały uznanie władz i zaufanie społeczeństwa.

Mężczyzna, mający tyle dróg przed sobą otwartych, niechętnie idzie do zawodu nauczycielskiego, źle wynagradzanego, a tak mozoinego. Dyrektorowie seminaryów męskich z pewnością potwierdzą, że duży procent ich uczniów rekrutuje się z młodzieży, dla której gimnazyum było „za trudne“. To też nic dziwnego, że i w dalszej pracy sami z egzaminami wydziałowymi nie mogli sobie dać rady i oto w r. 1893. musi Rada szkolna otwierać przygotowawcze kursa celem przygotowania nauczycieli do męskich szkół wydziałowych. Kursów takich dla kobiet nie było, a nauczycielek ukwalifikowanych jednakże nie brakło! (Pod tym względem myli się szanowna Autorka. Wymagania przy egzaminie wydz. dla mężczyzn, zwłaszcza w grupie matematycznej i technicznej, są większe niż dla kobiet, wchodzi do nich n. p. geometrya wykreślna, trygonometrya, rysunek techniczny i t. d.; stąd też okazuje się potrzeba specyalnych kursów. Swoją drogą dla nauczycielek powinny być także kursa wydział. Przyp. Red.).

I dziś oto do konkurencyi przy obsadzaniu posad kierowników szkół żeńskich stają nauczycielki, mające za sobą ćwierćwiekową pracę praktyczną w szkołach wydziałowych naprzeciw kandydatów męskich, mających świeże świadectwo kwalifikacyjne na podstawie odbycia półrocznego przygotowawczego kursu! – I kandydatury tych ostatnich, dzięki prądowi ku „emancypacyi mężczyzn“ niejednokrotnie zwyciężają! Wiemy również o fakcie postawienia kandydatury na dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej – nauczyciela, który nigdy w szkole wydziałowej nie uczył. Jedyną kwalifikacyą – potrzeba udzielenia mu na stare lata w synekury za długoletnią służbę szkole ludowej pospolitej. Gdy zostanie dyrektorem i dopiero wówczas pójdzie na emeryturę, będzie ta emerytura większą. Nie zazdrościlibyśmy mu tego, gdyby nie było całej masy kandydatek, mających za sobą przeszło ćwierćwiekową pracę w szkołach, wydziałowych, a więc kandydatek, dorównywających latami służby a przewyższających kwalifikacyami, a których jedynym minusem – jest płeć żeńska.

W końcu poruszyć tu trzeba jeszcze jeden argument, który obrońcy przywilejów męskich przytaczać lubią. Mężczyzna ma większe potrzeby, raz jako głowa rodziny, a powtóre i osobiście więcej od kobiety potrzebuje. Stosunki rodzinne powinny być bezwarunkowo uwzględniane, ale nigdy w postaci ogólnej reguły, lecz pojedyńczo, w każdym poszczególnym wypadku. Często bowiem kobieta dźwiga większe i cięższe brzemię obowiązków, utrzymując niedołężnego męża, rodziców, lub dziatwę. Przywilejowanie mężczyzny z reguły z tego tylko powodu, iż ustawowo jest on za rodzinę odpowiedzialnym, jest niesprawiedliwością wyrządzaną kobiecie. Przeznaczenie lepiej płatnych posad mężczyznom bez uwzględnienia każdorazowego położenia kandydatów musi być zniesionem, jeżeli elementarna zasada sprawiedliwości niema być naruszoną.

A co się tyczy argumentu, że mężczyzna ma większe potrzeby osobiste – to jest przy dzisiejszym stanie kultury argument trochę humorystyczny. Zjeść, umyć, ubrać się, potrzebuje chyba zarówno kobieta jak mężczyzna. Zarówno potrzebują także umysłowej i fizycznej rozrywki. Kobieta nie potrzebuje wprawdzie chodzić na „kieliszek“ lub „bombę do knajpy“ mniej puszcza z dymem zarobionego grosza i nie płaci harczu nierządowi, ale nie mniej potrzebuje mieć grosz do rozporządzenia na podróż, teatr, koncert, odczyt książkę lub wystawę. „Mniejsze potrzeby kobiety“ stworzono, wykreśliwszy powyżej wyliczone rozrywki, których potrzebuje zarówno każdy spółczesny człowiek, z zakresu potrzeb kobiety, wstawiwszy ponadto do męskiego budżetu jako rzeczy niezbędne alkohol, tytoń i rozpustę (!?).

Wszystkie te upośledzenia kobiet w ich prawach dadzą się znieść bez wątpienia, do tego jednak potrzeba, by się nauczycielki zorganizowały w jedno wielkie stowarzyszenie zawodowe, solidarnie występując na zewnątrz. Ale musi to być stowarzyszenie nie tylko filantropijno-humanitarne, jakiem jest krakowskie „Stowarzyszenie nauczycielek“, lecz instytucya, obejmująca wszystkie interesa nauczycielstwa, nie wahająca się występować nawet w ostrej formie z żądaniami swemi do władz, oraz o krzywdy się upominać. Z tą chwilą, gdy stowarzyszenie takie skupić zdoła w sobie bodajby połowę nauczycielek – wszelkie postulaty z łatwością osiągnąć się dadzą. Władze decydujące wobec chronicznego braku sił nauczycielskich ustąpić będą musiały. Już dziś wykazuje sprawozdanie Rady szkolnej, że 974 posad w szkołach zajęte są przez siły, nie mające właściwych kwalifikacyi. A ta cyfra stale zwiększać się będzie póty, póki nie zostaną przez władze zaprowadzone dwie konieczne reformy t. j. zrównanie w prawach zawodowych kobiet z mężczyznami, oraz zwiększenie płac nauczycielskich.

O pierwszą muszą walczyć kobiety oprócz władz często niestety także i ze swymi zawodowymi kolegami, o drugą powinni się domagać u władz wspólnie zarówno mężczyźni jak kobiety.

(Naszes tanowisko w tej sprawie jest zupełnie jasne i szczere. Jesteśmy zwolennikami zupełnego równouprawnienia nauczycieli i nauczycielek. Nie widzimy jednak, wyjąwszy poszczególne wypadki, ucisku kobiet przez mężczyzn, choćby tylko z tego powodu, iż obecnie więcej jest nauczycielek, niż nauczycieli, że nauczycielki w całych setkach wypadków pracują przy szkołach męskich, a nauczyciel – mężczyzna jest w szkołach żeńskich białym krukiem. Co się zaś tyczy zupełnego wykluczenia kobiety od obejmowania posady dyrektorki szkoły wydziałowej żeńskiej, to tego, zresztą bardzo słabego prądu, zupełnie nie pochwalamy... Nie godzimy się równnież, aby w walce o równouprawnienie używano drastycznych argumentów, bo podobna taktyka wcale nie licuje z godnością naszego zawodu, a wywołuje rozgoryczenie. Przyp. Red.).

---

tworzą, bronić go muszą... Wiedział dalej, że starosta wykonuje władzę policyjną nad wszystkimi urzędnikami, nie wyłączając sędziów; z tego więc powodu ci ostatni z jego wpływami liczyć się muszą... W obwodzie miał wreszcie całą Radę szkolną krajową i samego Bobrzyńskiego, z którego, przy pomocy radcy Zaleskiego, w sprytny sposób uczynił parawan dla swoich bezprawi... A że jego rachuby nie były bezpodstawne, przekonałem się w czasie przesłuchania w obliczu „Św. Inkwizycyi“, która mię stanowczo zapewniała, że za ten napad, na moją cześć w sposób zdradziecki i oszczerczy urządzony, nic mu się nie stanie.

Z tą sytuacyą, wytaczając skargę, musiałem się liczyć. Wiedziałem jednak, iż sumienny, zawodowy sędzia, niczyją opinią nie może się powodować, lecz zawyrokuje tylko na podstawie kodeksu karnego i własnego sumienia... Zresztą znałem sędziów żywieckich z tego, iż mieli w sobie wielką zawodową ambicyę, poczucie osobistej godności, gruntowną znajomość prawa i całej „Schaschkijady“, przez co byłem pewny, iż „czcigodnego“ inspektora za jego nikczemną napaść z pewnością zasądzą, bez względu, czy to będzie miłem lub niemiłem dla p. starosty, lub samego Bobrzyńskiego...

Przy tej sposobności chciałem także zdemaskować dalsze machinacye przyjaciół Schaschka w Radzie szkolnej krajowej. Skoro bowiem Rada szkol. kraj. postanowiła, „ex offo“ stanąć w jego obronie, na Sąd wywierać bezpośredni nacisk, co później, jak udowodnię, rzeczywiście miało miejsce, to sądziłem, iż można z niej zapomocą Sądu wydobyć także pewne dokumenty, które tę szlachetną magistraturę, a raczej jej głównych macherów, należycie skompromitują.

Wiedziałem także, iż Schaschkowi od ew. wyroku Sądu powiat. w Żywcu będzie przysługiwać prawo apelacyi do Sądu obwodowego w Wadowicach i że na tę drogę niewątpliwie wstąpi. To mię jednak nie odstraszało od procesu, miałem bowiem przekonanie, iż Sąd obwodowy tembardziej sterroryzować się nie da. W każdym więc razie połów sądowy przedstawiał się do mnie bardzo interesująco...

Dokąd jednak Rada szkolna krajowa nie wydała orzeczenia dyscyplinarnego, nie dopuszczałem do terminu sądowego, co mi tem łatwiej przychodziło, iż często zmieniałem miejsce pobytu. Gdyby też Rada szkol. kraj. była Schaschka za spełnione bezprawie przykładnie ukarała, a w ferowaniu wyroku dyscyplinarnego zachowała badaj pozory przyzwoitości, nie byłbym nastawał na jego ukaranie, przez co także sam Bobrzyński byłby uniknął wielkiej kompromitacyi... Skoro atoli stało się przeciwnie, zgłosiłem się do sędziego, prosząc o rychłe wyznaczenie terminu.

Równocześnie postanowiłem proces karny przeciw Schaschkowi przeprowadzić wyłącznie własnemi siłami, stawać na termina bez adwokata, bez pomocy doradcy prawnego popierać apelacyę, bo wychodziłem z założenia, iż dla niedoszłego kandydata do domu waryatów taka rola będzie zupełnie odpowiednią.

C. d. n. *St. Rosół.*

Kronika pedagogiczna.

Rok szkolny we wszystkich szkołach krakowskich zakończył się 26. czerwca b. r. uroczystemi nabożeństwami, przemowami, odczytaniem klasyfikacyi, rozdaniem zawiadomień, premii i oglądaniem wzorowych wystaw prac uczniów (nic). Następnego dnia przystąpili uczniowie, zgłaszający się do szkół średnich, do egzaminu wstępnego, który wypadł surowo, może dlatego, iż Rada szkol. kraj. ograniczyła liczbę paralelek w poszczególnych gimnazyach i szkołach realnych, co nie powinno mieć miejsca, bo państwo jest obowiązane dać należną edukacyę wszystkim zgłaszającym się uczniom. Przy tej sposobności przypominamy decydującym czynnikom, iż gimnazya krakowskie nie są równomiernie rozdzielone, a przedewszystkiem pożądaną jest taka szkoła w ludnej dzielnicy „Wesoła“, sąsiadującej z Grzegórzkami, do czego też znajduje się stosowna, zaciszna parcela w dawnym ogrodzie Strzeleckim.

Matura w gal. szkołach średnich wypadła w b. r. szk. daleko lepiej, niżeli w poprzednim, co notujemy z prawdziwą przyjemnością.

Nowe szkoły średnie powstaną od 1 września b. r. we Lwowie (2 realna) w Tarnowie (2 gimnazyum), Śniatynie (realna).

Koszta reformy szkół wydziałowych, polegającej na dodaniu do nich klasy czwartej, będą w niektórych prowincyach austryackich dość wysokie. W samym n. p. Wiedniu wyniosą 2,597.328 K., z czego wypada na każdą klasę męską 4.020 K., na żeńską 4.180 K. Resztę pochłonie rozszerzenie budynków szkolnych, powiększenie inwentarza, opał i t. d.

Przeciw długim sukniom w szkole, noszonym przez nauczycielki, wystąpiły Rady szkolne w Buda-Peszcie, albowiem przez to powstaje w klasie kurz, szkodliwy dla zdrowia dziatwy.

Nowe kolosy szkolne projektują w Nowym Yorku. Każdy z nich jest przeznaczony dla 5.000 dzieci. Specyalnie urządzane windy będą je całemi klasami spuszczały i podnosiły do góry... Biedne dzieci, biedni nauczyciele!

Przeciw zatrzymywaniu uczniów w szkole, po nauce, za karę, wystąpiły współcześnie dwie Rady szkolne krajowe: w Niższej Austryi i na Bukowinie. Austryacka poleca, aby dzieci karano w ten sposób tylko wyjątkowo; muszą jednak być w takim razie dozorowane przez odnośnego nauczyciela, z wykluczeniem wszelkiej mechanicznej, ducha zabijającej pracy, jak przepisywanie i t. p. Na Bukowinie nie wolno uczniów zatrzymywać na niższych stopniach dłużej nad pół, na wyższych nad jedną godzinę.

Reforma nauki rysunków. Synod szkolny w Hamburgu powziął w tej mierze następujące uchwały. Celem nauki rysunków ma być uzdolnienie uczniów do obserwacyi przyrody i przedmiotów ze względu na formę i barwę i do przedstawiania ich w sposób pojedynczy i jasny. Na stopniu najniższym (1—3 r.) należy rysunek połączyć ściśle z nauką poglądu. Zwykłe przedmioty, po dokładnem obejrzeniu, rysuje młodzież wyłącznie z pamięci, a nauczyciel powoduje samodzielną poprawę. Wszelkie wzorki są stanowczo wykluczone. Na stopniu średnim (4 i 5 r. n.) dalszy ciąg powyższych ćwiczeń. Jako modele służą płaskie i okrągłe przedmioty z natury. Początek malowania farbami, wprost pendzlem, z wykluczeniem rysunku pomocniczego. Na stopniu najwyższym uzupełnienie materyału uauką perspektywy i cienia, wszystko sposobem poglądowym. Rysunek z pamięci w szerszym stylu. Szkicowanie z natury trudniejszych przedmiotów j. t. kwiatów, owoców, wypchanych ptaków, wreszcie krajobrazów i t. d.

Kradzieże w szkole są niekiedy prawdziwą plagą. Mimo to musi nauczyciel postępować nader ostrożnie, działać na ambicyę młodzieży, unikać rażących środków, jak rewizya. Jeżeli bowiem przy rewizyi prześliźnie się prawdziwy sprawca kradzieży, mamy już w nim gotowego kandydata do kryminału!

Zapiski naukowe.

Nowy dworzec kolejowy we Lwowie. Na miejscu starego dworca kolejowego, który jeszcze w r. 1861. był wystawiony i jako niewystarczający przed dwoma laty został zburzony – buduje się obecnie dworzec nowy, którego rozmiary i urządzenie do potrzeb obecnego, znacznie rozszerzonego ruchu obmyślono. Obecnie przychodzi do Lwowa w przeciągu doby 72 pociągów osobowych, a 84 ciężarowych, gdy zaś linia Lwów-Sambor zostanie otwartą, wypadnie 164 pociągów na dobę. Musiał być zatem zaprojektowany dworzec bez porównania większy, a kamienna jego sylweta zaczyna się już na obszernej płaszczyźnie dworcowej rysować. W nowym dworcu szło przedewszystkiem o to, aby oddzielić ruch osobowy od ciężarowego, dalej dział ruchu odłączyć od działu służbowego. Postarano się również o to, aby pociągi mogły być szybko „rozrywane“, t. j. aby ułatwić odsuwanie i przysuwanie wozów od pociągu do pociągu. Zastosowane również będą przyrządy do podawania węgla i opału, urządzenia dezinfekcyi wagonów i t. p. Dworzec musi być wielkich rozmiarów, gdyż zbiegać się będzie przed jego gmachem 7 głównych linii kolejowych. Plany wygotowali przeważnie b. uczniowie lwowskiej szkoły politechnicznej, co przynosi chlubę temu zakładowi i krajowi. Ponieważ pociągi osobowe wyjeżdżać będą na piętro, przeto trzeba było dworzec nowy tak urządzić, żeby publiczność z różnych pociągów, które będą przychodziły równocześnie, nie potrzebowała przechodzić przez tor. W tym celu wybudowano w poprzek torów tunele, którymi publiczność odrazu dostanie się na peron, na którym stoi pociąg, dla niej przeznaczony. Tuneli tych jest 7. Jeden prowadzi z poczekalni kl. I. i II., drugi z kl. III., trzeci tunel jest dla pakunków. Osobny tunel jest dla podróżnych przyjeżdżających. Równolegle z tym idzie tunel dla pakunków tych podróżnych. Dwa inne tunele służyć będą do pakunków pospiesznych i do celów poczty. Poza torami osobowymi jest 16 torów dla pociągów towarowych. Tu zapomocą t. zw. „Eselsbrücken“, oślich grzbietów odczepia się i przyczepia wagony według ich przeznaczenia.

Dworzec lwowski należeć będzie do największych w Austryi, a ze względu na swe położenie kto wie, czy też nie będzie największy. Długość jego od jednych łączników do drugich wynosić będzie 5½ klm. Długość wszystkich torów na nim wynosić będzie 147½ klm. t. j. tyle, ile wynosi droga ze Lwowa do Przeworska. Na ruch osobowy przypada 25·6 klm., dla potrzeb ogrzewalni 8·8, dla warsztatów 11, reszta dla innego ruchu. W parze z tem idą koszta budowy. I tak zakupno gruntu kosztuje 423.000 złr., ziemne roboty (mosty, mury i t. p.) 4,065.000 złr., budowa zaś nawierzchnia 2,191.000 złr. Cała budowa dworca bez właściwego budynku kosztować będzie 6,679.000 złr. Powierzchnia dworca nowego wynosić będzie 199 morgów, gdy dawnego wynosiła 163. Przy wypracowaniu planu wychodzono z tego założenia, że każdy podróżny, wchodząc do dworca, powinien się szybko zoryentować.

Z westybulu bardzo obszernego wchodzi się korytarzami na lewo do poczekalni I. i II kl., na prawo zaś do III. kl., przy których znajdują się też restauracye. Przed westybulem jeszcze się poczta, trafika, mieszkanie portyera i biura telegraficzne. W samym westybulu znajdować się będzie 10 kas, stosownie do potrzeb ruchu. Oświetlenie tych olbrzymich sal (niektóre 27 m. długie) będzie tylko jednostronne, z powodu tego, że z drugiej strony są tunele. Dlatego też okna będą stosunkowo duże, na 5·5 m. wysokie, a na 3·5 szerokie. Przed poczekalniami znajdują się korytarze, z których tunele prowadzą na odpowiednie perony. Cały tor pokryty będzie olbrzymią halą, którą buduje Zieleniewski z udziałem firm Witkowice, Sanok i pomniejszych. Oświetlenie nastąpi zapomocą lamp Auera oraz elektrycznych lamp łukowych w hali, przed dworcem i w restauracyach. Centralny budynek dla oświetlenia kosztować ma 128.755 kor., instalacya zaś 232.000 koron. Dworzec będzie ogrzewany systemem pary o nizkiem ciśnieniu.

Najszybszy statek na świecie. Pewien inżynier z Nowego Jorku zbudował niedawno jacht parowy, który obecnie jest najszybszym ze wszystkich istniejących, prześciga wszystkie inne tak europejskie, jak amerykańskie. Przebiegł milę morską w minucie i 32 sekund. Płynie z szybkością pociągów pospiesznych. Jest naturalnie bardzo małych rozmiarów; długość jego wynosi 17·72 m., szerokość 3·80. W wodzie zagłębia się do 1·06. Maszyny posiadają siłę 4.000 koni. Kształty statku bardzo są wysmukłe. Część najszersza jest z tyłu, nawet przy największej szybkości przód nie wzbudza większych fal. Skorupa okrętu odznacza się lekkością. Poniżej powierzchni wody zrobiona jest ze stali, powyżej z aluminium. Pokryta jest mahoniem dla zmniejszenia oporu. Dwa kotły Mosher'a o rurach napełnionych wodą, dostarczają siły poruszającej, wytwarzając parę pod ciśnieniem 31 klg. Ale w czasie prób ograniczono ciśnienie do 28 klg. z rozkazu inspektorów maszyn parowych. Pomiędzy cylindrami motorów ustawiono ogrzewacze, które utrzymują parę w wysokiej temperaturze w ciągu całego obrotu. Woda, dostarczona do kotłów przechodzi także przez ogrzewacze, aby dosięgnąć temperatury 35 stopni. Wobec takiej konstrukcyi nie trudno pojąć, że w czasie prób maszyniści, zajęci przy kotłach, nie całkiem ufali doskonałości ich funkcyonowania i obawiali się wybuchu. To też otwarli cztery klapy bezpieczeństwa przed końcem próbnej wycieczki.

Brak platyny. Platyna staje się coraz rzadszą. W r. 1888 kilogram tego metalu, używanego w przemyśle i w doświadczeniach naukowych, kosztował 500 franków, w roku zaś 1901 odnośna cena urosła do 2.590 franków. Produkcya roczna platyny wynosiła w roku 1825 około 164 kilogr., w roku 1882 dosięgła 4.000 kilogr., ale już w siedm lat potem spadła do 1.100 klg. Dzisiaj dostarcza się tego metalu 6.000 klg. a produkcya roczna pochłania 7.500 kilogr. Wobec tego przemysłowcy zmuszeni są przetapiać przedmioty platynowe zniszczone, gdy chcą zastąpić je nowymi.

Recenzye. Otrzymaliśmy 2-tomowe dzieło p. Tomasza Rudnickiego, p. t.: „Pan Bóg winy karze, pokuta je maże“, będące opowiadaniem historycznem, mową wiązaną, z czasów Bolesława Śmiałego. W tym poemacie znajduje się wiele pięknych ballad, pieśni, klechd i podań, odźwierciedlających epokę wieku XI. Podziwiać należy mrówczą pracę autora, przejętą duchem patryotyczno-religijnym, talent opisowy niezwykłą cierpliwość, wreszcie ofiarność, bo podobne wydawnictwa zysków nie przynoszą.

Wiadomości potoczne.

Jubileusz 25 letniej służby nauczycielskiej obchodził 6 z. m. p. Jozef Parczyński, zasłużony dyrektor szkoły wydział. męsk. św. Floryana w Krakowie.

Nie dostał VIII rangi inspektor Pallan, choć ją dostali niedawno młodsi koledzy. Podobno narzeka na niewdzięczność władz szkolnych i na... bociany.

Rozłam między młodzieżą akademicką lwowską, mający źródło w sporach partyjnych, wywołał w ostatnich tygodniach żywą dyskusyę dziennikarską.

Lwowski „Związek b. seminarzystek i nauczycielek“, założony w r. 1893, przestał istnieć. Jego agendy przyjęło na siebie tamt. „Stowarzyszenie nauczycielek“, wlokące także żywot anemiczny, bo ultra-lojalne, pobierające subwencyę z Sejmu krajowego.

O krakowskim internacie dla seminarzystek, umieszczonym w klasztorze, otrzymujemy cały szereg krytycznych uwag. Sale do mieszkania i nauki są przepełnione; brakuje w nich dostatecznej ilości powietrza i światła. Wikt lichy, mało pożywny, zato do zbytku ćwiczeń dewocyjnych. Radzimy p. Protomedykowi, aby przy sposobności, w czasie naukowym, zechciał zbadać powyższe stosunki, o których zresztą we właściwym czasie coś więcej napiszemy.

Czy to możliwe? Z Bohorodczan otrzymujemy wiadomość, iż tamt. inspektor szkolny, Marceli Nowakowski, obchodził jubileusz 25-letniej służby, a przy tej sposobności... nie otrzymał od nauczycielstwa żadnego kubana. Natomiast urządził dla podwładnych przyjęcie we własnym domu i za własne pieniądze... Wreszcie dopomógł nauczycielstwu do utworzenia towarzystwa wzajemnej pomocy...

Ładny marszałek powiatowy! W Zbarażu marszałek powiatowy, Niementowski, pragnął utrącić przy stabilizacyi obu prowizorycznych kierowników tamt. szkół ludowych, Rusinów, a ich posady obsadzić swoimi pupilkami... Ponieważ obu kandydatom nic nie mógł zarzucić, więc wydobył od sekretarza gminnego w Zbarażu ich zażalenie na brak odpowiedniego mieszkania w budynku szkolnym, bo i takie drobnostki mogą się przydać czcigodnemu marszałkowi w jego zakulisowej akcyi. Sztuka częściowo się udała, bo przepadł prow. kierownik szkoły żeńskiej, choć niefortunny sekretarz, za bezprawne wydanie aktu, od burmistrza, izraelity, otrzymał dyscyplinarkę!... Oto przykład,

jakiemi drogami chodzą nasi matadorowie, jeżeli chcą sprawić nauczycieli ludowych!

Z Przemyśla piszą nam o bardzo przykrych stosunkach, panujących przy obsadzaniu posad nauczycielek. Kandydatki używają pono wszelkich możliwych, protekcyi, żebrzą formalnie u radnych o głosy a przy tej sposobności czernią się wzajemnie. Jeżeli i to nie wystarcza, udają ogromnie pobożnych, ultra-lojalnych, urządzają sute przyjęcia dla osób wpływowych itd. itd. Nie na wiele się jednak obecnie te sztuczki przydadzą, bo Rada miejska nadaje prezentę zawsze najstarszej w służbie, przez co niecierpliwe kandydatki narażają się tylko na ośmieszenie.

Zasadnicze roztrzygnięcie w sprawie egzaminu kwalifikacyjnego. Nauczyciel K... przepadł przy egzaminie kwalif., składanym przed komisyą samborską. Nie wiedząc, iż do ponownego egzaminu można zasiąść tylko przed pierwszą komisyą, zgłosił się do komisyi przemyskiej, a odnośna Rada szk. okr. podanie petenta najkorzystniej zaopiniowała. Po formalnie przeprowadzonym egzaminie K... otrzymał patent. W ostatniej jednak chwili dowiedziała się komisya o powyższej nieprawidłowości, przez co patent cofła, a Ministerstwo oświaty rekurs] p. K..., w tej sprawie wniesiony, odrzuciło...

Horodeńska Rada szkolna okr. wydała do wszystkich szkół swego powiatu zarządzenie, z dnia 20 4 1903, l. 381, iż nauka dopełniająca ma się odbyć publicznym popisem (sic!) pod kierunkiem przewodniczącego odnośnej Rady szkol. miejsc., lub zastępcy, przez niego ustanowić się mającego, (Więc w danym razie organisty, pisarza gminnego, karbownika itp.!), bo kwalifikacyi zastępcy wcale nie ustanowiono... Taki też człowiek ma oceniać pracę nauczyciela i składać o niej relacyę przełożonej władzy! Prawdziwy skandal!

Bobrzyński zrezygnował z godności rektora uniwersytetu Jagiell., którą na r. sz. 1904 miał piastować. Prawdopodobnie zniewoliła go do tego kroku obawa przed demonstracyami młodzieży, tem groźniejsza, że do swojej kamienicy sprawił nowe okna o wielkich, kosztownych szybach...

Odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, starosta horodeński, Strassner, któremu tamtejsi lizunie urządzili z. r. na imieniny owacyę, połączoną z dawaniem prezentów, co było przedmiotem interpelacyi p. Rottera w Sejmie krajowym... Po śmierci denata okazał się deficyt w fnuduszach szkolnych, wynoszący kilkanaście tysięcy K! Ładne stosunki!

Osobliwy strejk nauczycielski. W Solnogrodzie urządził nauczyciel Kelstrunk kurs koleżański, zupełnie prywatny, dla nauki rysunku modernistycznego. Takie kursa nie podlegają żadnemu nadzorowi. Kiedy się jednak dowiedziało o nim austr. Ministerstwo oświaty, wyraziło solnogrodzkiej Radzie szkolnej krajowej zdziwienie, iż ten kurs odbywa się bez kontroli państwowej. Rada szkolna krajowa zasłoniła się brakiem prawnej podstawy. Kiedy mimo to poleciło Ministerstwo tamt. radcy szkolnemu nadzór nad kursem, uczestnicy przeciw tej kontroli zaprotestowali, przestając solidarnie uczęszczać na wykłady.

Korespondencye. Pewnej Redakcyi... Pism, subwencyonowanych przez władze w tej lub owej formie, ze względów zasadniczych nie reklamujemy...

Od Administracyi. Prosimy o odnowienie przedpłaty. Ci, którzy nie życzą sobie nadal otrzymywać naszego pisma, zechcą niniejszy numer zwrócić.

Przyjemności w okręgu ks. Bazylego Nawrockiego. O tym inspektorze szkolnym przesyła nam poczciwy Rusin, który pod nim odbył służbę, następujące uwagi. W r. 1892 przeniesiono mię w okręg ks. Nawrockiego, na posadę w W., na której bawiłem do r. 1900. W ciągu tego czasu pracowałem z najlepszym skutkiem, czego dowodem, iż moja szkoła została z 1 kl. przeistoczona na 3 kl. Wystawiłem dla niej nowy budynek, rozszerzyłem i polepszyłem grunta szkolne, mimo to mój p. B. Nawrocki nie uznał moich zasług. Przeciwnie, nigdy mię nie poparł o posunięcie do wyższej kategoryi płacy, straciłem u niego krwawe pięciolecie i utracił przy stabilizacyi, choć byłem pierwszy w ternie. Przez to wśród ciężkiej zimy z żoną i dziećmi musiałem się tłuc aż do trzeciego powiatu. Krzywda moja o pomstę do nieba woła. Ja padł ofiarą „sprawiedliwości“ ks. Nawrockiego, który miał takie pojęcie o szkolnictwie ludowem, jak ja o Hotentotach. Ile razy przyszedł do klasy, to mi dzieci bałamucił, mówił tylko „źle“... Pewnego razu ten skończony “akademik“ (?) zadał pytanie, czy Jagiełło jest imię chrzestne, czy rodowe, a potem roztrzygnął, że rodowe, bo na imię było mu Władysław, przyczem zignorował imię pogańskie, które dopiero dla jego następców stało się rodowem. Kiedyindziej popisywał się z ruskiej filologii, uznając, że słowo „wyższyj“ jest prawidłowo napisane, za co dostał na miejscu odprawę. A jaki z niego niemiec, aj, aj. Taki to mądry jegomość klasyfikował moje zdolności, naturalnie ujemnie, bo na dobrych rzeczach nie mógł się poznać. Gdybym tylko tyle wiedział, co ów inspektor, tobym się zastrzelił ze wstydu! A on żyje i nic sobie z niczego nie robi... Byłem ja przeciw niemu szukać sprawiedliwości i we Lwowie za czasów p. Bobrzyńskiego, ale tam nawet do słowa mię nie dopuszczono, częstując rozmaitymi epitetami, jak np. próżniak, których prawdziwości nikt nie chciał na miejscu sprawdzić, aby mię od krzywdy ochronić. Czem prędzej więc musiałem uciekać, bo aż podnosiło mną, aby im w oczy charknąć.

Taka to dola biednych nauczycieli.

Nauczyciel politycznym agitatorem. Przestrzegaliśmy niejednokrotnie nauczycielstwo Galicyi wschodniej, aby w sprawach narodowościowych unikało wszelkiej walki i agitacyi, bo przez to sprawa ogólna może wiele ucierpieć. Nasz głos nie przebrzmiał bez skutku. Są jednak objawy, które musimy zgromić. Otrzymaliśmy mianowicie hektografowany okólnik, wydany przez niejakiego Bieńkowskiego, do wszystkich nauczycieli Polaków powiatu skałackiego, wzywający ich gorąco, aby w powiatowym wiecu narodowym, urządzonym pod egidą posła Kozłowskiego, wzięli udział... Zapraszający daje im nawet absolucyę za zaniedbanie nauki, pisząc „każdy z zaproszonych Panów może na ten wiec przyjechać, nie narażając się na żadne nieprzyjemności ze strony władz, o czem mam zaszczyt najsolenniej zapewnić...“ Ciekawiśmy bardzo, kto upoważnił p. Bieńkowskiego do podobnej enuncyacyi, która ponadto dąży do wywołania walki politycznej między nauczycielstwem powiatu skałackiego... Pytamy, czy p. Bieńkowski nie czuje sromu, iż w ten sposób staje się narzędziem agitacyjnem w interesie stańczyków, którzy tyle krzywd zadali i ciągle zadają szkolnictwu krajowemu?... Kiedyż znikną z naszego horyzontu podobne indywidua?

Kaptowanie radcy szkolnego zapomocą tematów konferencyjnych. „Okręg“ krośnieński otrzymał w b. r. szk. oprócz innych, bombastyczne stylizowanych, także temat następującej osnowy: „Jak należy urządzić ogród szkolny, aby osiągnął swój cel... Do tego zadania należy przeczytać rozprawkę ks. Antoniego Głodzińskiego (radcy szkolnego. Przyp. Red.), ogłoszoną w czasopismie „Rolnik postępowy“ p. t.: „Urządzenie i prowadzenie ogrodu szkolnego przy szkoie ludowej typu wiejskiego“... A więc biedny głodomór, któremu nieba insp. Widlarza zesłały na zwierzchnika, musi rozbijać się po całym kraju za owem pisemkiem, narażać się na koszta, odnajdując w reklamowanej rozprawce gorszy i lichszy materyał, niżeli go zawiera choćby tylko sama „Instrukcya“... Podobniej, niesmacznej, bizantyńskiej reklamy, dla dziełka drobnego radcy, przemycanej w formie pedagogicznego dogmatu, nie znaliśmy nawet za czasów Bobrzyńskiego, choć wówczas także byli prowizoryczni inspektorowie szkolni, zwracający tęskne spojrzenia ku górze, za potężnymi protektorami... Panie Widlarz, wstydzimy się za ciebie!...

Dodatek polityczny.

Sprawy krajowe. Marszałkiem krajowym po Andrzeju hr. Potockim został Stanisław hr. Badeni, posiadający według relacyi dzienników wszelkie do tego urzędu kwalifikacye. Nominacya hr. Badeniego jest rekompensatą ze strony stańczyków krakowskich na rzecz partyi podolskiej za wybór hr. Potockiego namiestnikiem Galicyi... Budżet krajowy znajduje się obecnie w świetnym stanie, albowiem mimo znacznych wydatków pozostaje dzięki zwiększonym podatkom około 800.000 K. nadwyżki. Możnaby zatem przystąpić do dalszego uregulowania płac nauczycielskich, podwyższenia emerytur dla wdów i sierot nauczycielskich. 28 i 29 czerwca odbył się we Lwowie wielki zlot Sokołów, w którym wzięło udział około 6.000 członków z Galicyi, Poznańskiego, Czech, Chorwacyi i t. p.

Sprawy państwowe. Nawa państwa znajduje się obecnie w bardzo krytycznem położeniu. Na Węgrzech ustąpił gabinet Schella. Gabinet Tiszy nie przyszedł do skutku, natomiast misyę utworzenia nowego gabinetu otrzymał ban Chorwacyi, hr. Khuen Hederwary, znienawidzony przez Kroatów, zato popularny u Węgrów. Hederwary załagodził opozycyę przez to, iż cofnął przedłożenie wojskowe, żądające podwyższenia kontyngentu rekruta, dzięki czemu austryacka uchwała, powolna dla rządu, powinna się okazać bezprzedmiotową. Jakkolwiek przez to ambicyi opozycyonistów stało się zadość, a znaczenie militaryzmu zostało poważnie zachwiane, bo się okazało, że nadmierne szafowanie podatkiem krwi, może być wolą ludu powstrzymane, mimo to nowy gabinet Hederwarego jest w wielkiem niebezpieczeństwie z powodu niezręcznej mowy nowego premiera i zatrzymania w nim osobistości, przez opozycyę znienawidzonych. Podrażniona opozycya głosi mianowicie, iż nie spocznie pierwej, dokąd nie wywalczy Węgrom zupełnej niezawisłości od Austryi... Przesilenie ministeryalne przeniosło się także z Węgier do Przedlitawii, dzięki czemu dr. Koerber, który, będąc narzędziem potężnych niemieckich oligarchów, ignorował narodowościowe życzenia większości słowiańskiej, a przedewszystkiem Czechów, znalazł się nareszcie w wielkiem niebezpieczeństwie, opuszczony od swojej większości, a w ślad za tem zgłosił dymisyę. Cesarz dymisyi nie przyjął, nie wiadomo jednak, na jak długo, bo Czesi zapowiadają Koerberowi nieubłaganą walkę... Obiegają też wieści o abdykacyi Cesarza, który tem wszystkiem jest bardzo strapiony.

Sprawy zagraniczne. W Serbii, po wymordowaniu dynastyi Obrenowiczów, zasiadł na tronie Piotr I. z dynastyi Karageorgiewiczów, a mocarstwa jego wybór zatwierdziły, jakkolwiek są silne poszlaki, iż ostatni zamach odbył się za jego wiedzą i zezwoleniem. Mordercy stanowczo nie będą ukarani; czeka ich natomiast awans pod rządami nowego króla, który im zawdzięcza koronę. Zresztą to nie pierwszy mord królobójczy i nie ostatni. Piotr I. przyobiecał rządzić krajem liberalnie, a z rąk Skupczyny przyjął władzę królewską znacznie okrojoną. Smutny los Aleksandra zniewoli go zapewne do szanowania postanowień konstytucyi i oddziała dodatnio na innych ambitnych monarchów... Wobec zamachu belgradzkiego zeszły na dalszy plan drobne już tylko utarczki powstańców macedońskich Większe zainteresowanie wywołały natomiast doniesienia o odkryciu udaremnionego spisku na życie ks. bułgarskiego!... Widać, iż państewka słowiańskie na Bałkanach niewiele robią sobie ceremonii ze swoimi władcami, których może ostatecznie braknie, bo nie każdy zechce igrać własną głową.

W Niemczech wybory parlamentarne zakończyły się walnem zwycięstwem socyalnych demokratów, gdyż zdobyli 81 mandatów, a to jest dotkliwą porażką osobistej polityki cesarza Wilhelma, zdeklarowanego wroga socyalistów. Ponadto weszli do Parlamentu wzmocnieni Polacy, bo mają 16 mandatów zamiast dawnych 14-stu. Polacy pójdą obecnie nie z partyą centrum, która ich lekceważyła, lecz prawdopodobnie z partyą socyalno-demokratyczną, bo przy jej poparciu mogą wnosić nagłe wnioski i otwierać nad nimi dyskusyę...

W Rosyi wybuchły na nowo rozruchy chłopskie w gubernii tulskiej, wzniecone przez robotników fabrycznych, pozbawionych pracy. Mają one na celu przez palenie i mordy nastraszyć obszarników, aby się za bezcen wyzbyli swoich majętności, a sami osiedli w miastach... Car zaniechał wizyty w Rzymie, głównie wskutek postawy socyalistów i republikanów, gotujących na jego cześć cały szereg demonstracyi. Na dalekim wschodzie, w Mandżuryi, Rosya ogłosiła zaniechanie dalszej akcyi. Tymczasem wysyła tam całe brygady wojska z zachodnich prowincyi, licząc się z nieprzyjazną pozycyą Chińczyków, spowodowaną wpływami Japonii... Zresztą w wielkoświatowej polityce względna cisza i spokój...

Hurtowny skład papierów, przyborów szkolnych, biurowych, rysunkowych technicznych i malarskich.

J. F. Fischer

Kraków Linia A-B

Założony w roku 1799.

Wyrabia: Zeszyty, notesy, bloki, albumy, księgi handlowe.

Główny skład ołówków Majewskiego.

K. Zieliński

mechanik i optyk

w Krakowie, Linia A-B, L. 39

poleca

swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Józef Angrabajtis

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 20,

Hurtowny i częściowy skład artykułów religijnych. Poleca Szan. Nauczycielstwu wielki wybór **książeczek do nabożeństwa**, oprawnych i nieoprawnych, **obrazków i innych artykułów relig. na nagrody dla dzieci.** Warunki i ceny przystępne.

Największy

skład ulepszonych

SINGERA

maszyn do szycia i haftu

R. Pawłowskiego

dawniej

J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek l. 18,



poleca niezrównanej dobroci maszyny do szycia ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. Gotówką 10% taniej.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Polecone przez Towarz. Lekarskie

WODY MINERALNE

zawierające części składowe, jak:

Woda Bilińska, Giesshübler, Selterska, Vichy, Homburg, Maryenbadzka, tudzież specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, alkaliczną, magnową i ziemną

wyrabia pod kontrolą Towarzystwa lekarskiego

fabryka pod firmą

K. Rząca i Chmurski

Kraków, ul. św. Gertrudy 4,

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drugueryach.

Drukarnia

Wł. Teodorczuka i Sp.

w Krakowie, ul. Basztowa

(Hotel centralny)

drukująca «Gazetę Szkolną», wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące od najprostszych do najwykwintniejszych, j. t. bilety wizytowe, zaproszenia, odezwy, cenniki, cyrkularze, plakaty, broszury, książki i t. p., czcionkami polskiemi, ruskiemi, niemieckiemi, szybko i gustownie

po cenach bardzo umiarkowanych.

Wincenty Satalecki

pierwszorzędna Fabryka parowa wyrobów wędlin w zakres masarstwa wchodzących

Główne składy w Krakowie, ul. Floryańska l. 18. Filie w Wiedniu, V., Schönbrunnergasse l. 27,

wyrabia i poleca:

Szynki praskie i westfalskie. Polędwice pieczone i łososiowe. Sławne kiełbasy krakowskie polędwicowe, krajane i siekane. Kiszki pasztetowe. Salcesony w rozmaitych gatunkach. Paryską kiełbasę. Słoninę paprykowaną białą polską, węgierską i wędzona, Smalec i sadła stare. Wędzonkę z młodych prosiąt. Rolady w rozmaitych gatunkach. Kiełbasy i serdelki wiedeńskie. Kiszki podgardlane. Ozory wędzone i gotowane w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie.

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczkę.

SCHÜTZ I CHAJES

DOM BANKOWY WE LWOWIE

plac Maryacki L. 7

poleca **Losy na spłaty.** Bezpłatna rewizya losów i efektów. Pożyczki na losy spłacalne w ratach miesięcznych. Wypłata kuponów. Kupno i sprzedaż efektów i monet. Informacye bankowe bezpłatnie.

Znane z dobroci płótna rumburskie irlandzkie, płótna na wsypy, szyrtyngi i szyfony, dymki, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, pończochy, szkarpetki, kołdry watowane

poleca najtaniej jedyny chrześcijański sklep

STANISŁAWA HESKIEGO W KRAKOWIE

ul. Floryańska 37, obok domu Matejki.

„KRYTYKA"

miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce

wychodzi rok piąty w Krakowie.

Prenumerata „Krytyki" wynosi rocznie 12 kor., 12 mar., 14 frank., kwartalnie 3 kor., 3 mar., 3·50 fr.

Adres redakcyi i administracyi:

Kraków, ulica Nad Rudawą L. 17.

Przewodnik metodyczny

do nauki

wiadomości z dziejów i przyrody

ułożył **W. Traczyński,** kier. szkoły w Rokietnicy, o. p. Kosienice. Cena 2 K. Do nabycia u autora.

Krawiec

ANTONI SADOWSKI I SYN

w Krakowie, ul. św. Jana L. 12, parter

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

SKLAD KORTÓW i SUKNA

zaopatrzony na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne – Ceny najniższe.



Towarzysz pancerny. — (Próbka ilustracyi.)

Popularna

Histoya Polski

ozdobiona 82 ilustracyami, napisał Józef Bałaban, ilustrował Leonard Winterowski, str. 164. Cena w oprawie kartonowej 80 halerzy, z przesyłką pocztową rekomendowaną 1 kor. 15 hal.

Adresować należy: Krajowe Towarzystwo zaliczkowe nauczycielskie. Lwów, ul. Lelewela l. 6, II. piętro.



Pierścionki zaręczynowe Obrączki ślubne gotowe na składzie.

Łyżeczki, łyżki, cukiernice i inne wyroby z chińskiego srebra.